

"Będziemy mówili o naszych sprawach własnym głosem"

Lech Wołęsa

"Solidarność Lubiąża" Nr 1 01.03.1981r.

Oddajemy dziś pierwszy numer naszej gazetki. Z przyczyn technicznych będzie się ona na razie ukazywała nieregularnie. Zamierzamy naszym jest robienie przedruków ciekawszych artykułów z gazetki "Solidarności" Wrocławia, Poznania, Łodzi, Katowic itd., w miarę otrzymywania numerów ich czasopism. Będziemy także poruszać sprawy bieżące, dotyczące życia naszego Szpitala. Jeżeli czasem drażliwe, to trudno. Nie możemy bać się spraw trudnych. Na tym polu każdy pracownik może być redaktorem. Każdy może podać temat, który należy poruszyć. W myśl przysłowia "prawdziwa cnota krytyki się nie boi" powinniśmy poruszać wszystko. Tylko jawność i odwaga w wypowiedzaniu sądów może z czasem uzdrowić sytuację w naszym Szpitalu. Jeżeli naszą gazetkę będzie się czytało ockamie i pracownicy oceniają, że jest pożyteczna, to spełni ona swoje zadanie.

L.B.

"Kiedy wielcy papawie unadają znak to że kraj powstaje".

Stanisław Staszko

**"żyć to działać, to rozlewać po świecie talent, energię,
pomagać w czasie teraźniejszości pokoleniom przyszłym"**

Władysław Reymont

A co u nas?

W ostatnich dniach staliśmy się świadkami poważnego konfliktu w dziale inwentaryzacji. Pani Szymecka, długoltnie pracownica w/w działu złożyła podanie o przeniesienie do działu kadr z powodu stałego szykanowania jej przez dwie pozostałe pracownice a głównie przez panią Rękę, żonę Dyrektora ekonomicznego. Jednym z czynników zaostrzających konflikt był fakt iż pani Szymecka jest członkiem Związku Zawodowego "Solidarność", a dwie pozostałe panie do Związków tych są nastawione niechętnie. Dyrekcja, dział Kadr oraz Zw. Zaw. "Solidarność" przychyliły się do podania p. Szymeckiej. Jednocześnie wobec zarzutów żony Dyrektora ekonomicznego do członka "Solidarności" o uchybienie natury formalnej, Związki wystąpiły do Dyrekcji o możliwie szybką i wnikliwą kontrolę pracy w dziale inwentaryzacji celem ustalenia obiektywnego stanu rzeczy i podjęcia dalszych działań zależnie od wyników.

Z punktu widzenia Zw. Zaw. "Solidarność" wygląda to na sytuację w której nieformalna kierowniczka w/w działu /p. Ręka nie jest kierowniczka w sensie przepisów ale decyduje o stylu pracy w tym dziale, wszystko musi przejść przez jej rękę i na głos decydujący w najistotniejszych sprawach. Ma także najgłębsze

c.d. na str. 5

Gwarancje spokoju społecznego

Luty 1981r. przynosi oświadczenie Prokuratury Generalnej, z którego wynika, że prawie nie powstrzymuje już Prokuratora Generalnego i wymiaru sprawiedliwości od uderzenia w ruch związkowy, o ile jego przedstawiciele będą stosowali m.in. wydawanie druków poza zasięgiem cenzury państwowej oraz zajmowanie urzędów należących do instytucji państwowych /czy budynki byłego GRZZ uważane są za budynki należące do instytucji państwowych?/. Należy oczywiście uwzględnić możliwość, że Prokuratura Generalna spóźniła się z tym oświadczeniem i że kazano jej oświadczenie to wydać zanim jeszcze podpisano porozumienie w sprawie rozpoczęcia rokowań z "Solidarnością Wileńską", zwiększenia ilości wolnych sobót i dopuszczenia przedstawicieli 10-milionowej rzeszy członków "Solidarności" do środków masowego przekazu opangowanych przez przedstawicieli kilku tysięcy centralnych politycznych biurokratów. Bardziej prawdopodobna jest jednak możliwość, że klasa panująca, zwłaszcza jej obecne przedstawicielstwo - Biuro Polityczne PZPR i Rząd - chciały pokazać publicznie, iż w naszym kraju system wymiaru sprawiedliwości istnieje nie po to by zwalczać niekompetencję i złodziejstwo przedstawicieli władz /prostackie i oszukańcze programy broniące np. I sekretarza w Olsztynie, Wojnowskiego, atakują zarazem przedstawicieli "Solidarności", zaskoczył się nowy kamerydiner telewizyjny władców - Sanitowski, który chce najwyraźniej odebrać palmę pierwszeństwa sierpniowemu Wojniowi/. Istnieje po to by zwalczać próby ograniczenia politycznej samowoli i nieodpowiedzialności władz. W tej sytuacji chciałby m. in. zaproponować wprowadzenie pewnego pożytecznego rozróżnienia. Rząd żąda by "Solidarność" nie była ruchem politycznym. Zgoda. Ale rozumieć to należy w ten sposób, że "Solidarność" nie przekształci się w partię polityczną i nie stanie do wyborów przeciwko PZPR - obietnica, że tak nie urozynimy jest bardzo ważnym ustępstwem jako że proporcje ilościowe i poparcie społeczne nie pozwalają żywić wątpliwości co do utraty władzy przez PZPR w takich wyborach. Natomiast nie należy za zachowanie polityczne rozumieć naszych reform systemu sądownictwa i ustawodawstwa. Chociażby rządzić? Proszę bardzo - do władzy wykonawczej nie będziemy się mieszać - nie żądamy ujawnienia spisów nomenklatury i nie będziemy wybierać waszych sekretarzy /to już zdaje się zrobić sami członkowie PZPR, i to zdaje się najbardziej dziś przeraża funkcjonariuszy/. Ale musimy zadbać o to, by reguły gry, czyli ustawy, prawa, wszystko co "ustawia" prawo w naszym kraju, były zgodne z interesami mas członków. Dlatego władzą ustawodawczą, sejm, może stać się terenem wywierania wpływów przez członków "Solidarności". A przedewszystkim musimy zajmować się sądownictwem, ponieważ sądy dbają o to, by strony ewentualnie konfliktowe w życiu społecznym przestrzegały reguł gry. Nie mogą więc być stronnicze, nie mogą dochodzić do takich wynaturzeń systemu sprawiedliwości jak te, które opisujemy w wystąpieniu meo. Taylora na poznańskim zjeździe adwokatów, o których przynosiła wiadomość niezależna prasa krajowa przed sierpniem 1980 roku. Ustawodawstwo i prawo w tych dziedzinach, jako w dziedzinach ustanawiania i przestrzegania reguł politycznej gry musimy działać by się bronić przed bestialską samowolą klasy panującej. Jeżeli przedstawiciele tej klasy mają poczucie realizmu, zrozumieją, że nasza walka o niezawisłe sądownictwo i suwerenność w stosunku do partii panującej Sejm jest w gruncie rzeczy walką w ich interesie także: - po pierwsze dlatego, że niezawisłe sądy utrudniają dokonywanie przestępstw organom MSW, co zmniejsza ilość przestępstw za jakie przedstawiciele władzy będą w przyszłości odpowiedzialni - po drugie dlatego, że słaba baza społeczna PZPR powinna jej funkcjonariuszy skłonić do zachowania się

już dziś nad możliwością utrzymania władzy i spodziewała na marginesie życia politycznego w Polsce, wówczas ochrona i rola niezawisłych sądów może się bardzo przydać także im samym. Toteż walka o niezawisłość sądownictwa, o reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce, walka o Sejm prawdziwie reprezentujący nasze społeczeństwo w 1981 r., a nie sejm, któremu kazano trochę ładniej tańczyć bo ludzie inaczej na nich patrzą, taka walka jest obecnie bardzo ważna, a w dodatku może być prowadzona bez narażania się na zarzut przedobrzenia przez "Solidarność" roli ruchu politycznego. My chcemy tylko gwarancji ustawowych i sądowych, że Rząd będzie musiał przestrzegać reguł społecznej gry. To jest dla nas gwarancja spokoju społecznego, gwarancja tego, że nam wszystkim obywateli się przeoczyć nie będzie. Jesteśmy sobie bliźni, że jak już damy z siebie wszystko, klasa panująca wykorzysta poprawę sytuacji i znów nas zakamuje w państwo. W końcu z lat 1949-1980, lat dyktatury i krwawych prześladowań, bunów. A na marginesie, kto jest autorem ostatniej odezwy Prokuratury Generalnej? Pisze się tam o zagrożeniu ludzi publikujących nieocenzone zarwane artykuły - jak ten - rokiem więzienia. Czyż wobec tego zagrożenia cen zbrodni i ich zwierzchników za 35 lat oślepienie i poniżenie społeczeństwa? O tym Prokuratura Generalna milczy.

Sławomir Magala

Głosy

Na jednym z zebranych związkowych wólców powinien członek odzywać się w to słowo:

"Solidarność" nie jest organizacją religijną. Nie powinna zajmować się wydaniami katolickimi. Nie należy wlewać krzyża w pomieszczeniach zakładowych. Chrystus powiedział: Jeśli uderzą cię w jeden policzek, podstaw drugi. Czy my jako związkowcy możemy przyjąć taką zasadę? Chyba nie będziemy wzorować się na Chrystusie? Rzeczywiście Chrystus tak powiedział. Powiedział również do swojego oprawcy, który go uderzył: Czemu mnie bijesz? Nie oczekuję to bynajmniej, że głosił sprzeczne poglądy. Słowa o podstawieniu policzka oznaczają, że jeśli dopadnie cię prześladowca, to należy być przygotowanym na to, iż nie poprzestanie na jednym ciosie, lecz raczej zaskoczy i następny. Zwycięstwo chrześcijaństwa nie zrodziło się z prowokacji jego wypierania tylko na kopniaki. Sukces zaczął się od biernego protestu wyrażonego słowami: Czemu mnie prześladowasz? Również nie z odpowiadania ciocią na cios. Nie z eskalacji żądań i przemocy, lecz z solidarnej postawy, że po ofiarze włącznie. A Krzyż? Krzyż jest znanym, symbolem najpotężniejszego władcy wszechświata, który zamiast zlikwidować przeciwników, obić i upokorzyć prześladowców, ograniczył się do słownego protestu i publicznej demonstracji swej krzywdy. Długo w ten sposób wyraża swej solidarności z wszystkimi ludźmi, bierze podstawne prześladowania i uciskanie, a szczególnie z tymi, którym nie pozwala się na żadną formę protestu. Krzyż to przestroga. Każdy człowiek na wolną wolę, a mimo to nie powinien być przyczyną cudzego cierpienia. Krzyż, to symbol zwycięstwa, przez wyzwanie się przemocy i ofiarę dla innych. Krzyż sprawił, że od wieków nikt z nas nie śmiał się publicznie chełpić posiadaniem niewolników i zyskiem z cudzej krzywdy. Krzyż sprawił, że zło, przemoc i wyzyskanie musi się maskować w pozory dobroci, działać z podziemia, w tajemnicy i bez świadków. Krzyż sprawił, że działanie jawne i zgodne z wolą większości jest podstawową gwarancją sprawiedliwości. Już nie ma innej metody utrzymania wyzysku człowieka przez człowieka jak nie dopuszczanie ludzi do głosu.

Moralność katolicka jest nierozdzielnie związana z tysiącletnią tradycją polskiej państwowości i przez całe te tysiące lat nigdy nie zdradziła polskiej racji stanu. Kilka lat temu, to właśnie na Jasnej Górze Król Polski złożył przechowywane do dziś oświadczenie, w którym publicznie uznał niesprawiedliwość społeczną i szczególnie dyskryminację indywidualnych rolników za przyczynę zagrożenia dla Rzeczypospolitej.

Ostatnio pojawiło się twierdzenie, że działanie moralne i uczciwe może być niesłuszne i wręcz niebezpieczne w konkretnych warunkach rzeczywistości. Prawdy zmieniać się nie da. Prawdę można tylko ukrywać w konkretnych warunkach rzeczywistości.

Bogusław Koszla

Ksiądz Prymas Kardynał Stefan Wyszyński przyjął w Gnieźnie przedstawicieli "Solidarności" w Wielkopolsce. Znaczną część swego wystąpienia Ks. Prymas poświęcił znaczeniu samorządnych związków rolników indywidualnych i wyrażał poparcie Kościoła dla wiejskich kół "Solidarności".

Jarocin dnia 13.01.81r

Od dłuższego czasu w naszym kraju odczuwamy brak mięsa na zaspokojenie rynku. W telewizji i prasie tłumaczy się ludziami, iż rolnictwo mało produkuje. Jest to prawda częściowa, gdyż tę słabą produkcję pogłębiają ludzie-brakoroby, którzy zajmują kierownicze stanowiska. Ludzie będący na stanowiskach robią wszystko, aby PRL wprowadzić chaos i zamieszanie. Wszystko to jest gra podjazdowa przeciw NSZZ "Solidarność". Od dwóch tygodni ob. Stefan Andrzejczak z Chrzastu gm. Żerków nie może doczekać się odbioru czterech bekonów, które zgłosił w punkcie odbioru. Zapewniono ją, iż odbiorą w dwóch dniach po zgłoszeniu, terminu nie dotrzymano. Mięso to mogło iść na rynek, a w to miejsce wprowadzić inny odchów. Czy dlatego iż powstał NSZZ "Solidarność" wszystkiego zabrakło? Można uchodzić nogi i nie kupić się w Jarocinie i podobnych miastach szamponu, pasty do zębów, papierosów, pończoch, rajstop i żywności. Prawie nie można kupić nic co służy do utrzymania higieny osobistej obywatela. Burżuazja, która pod płaszczykiem socjalizmu miała i na stanowisko nie może się pogodzić się z tymi zmianami, które zaszły z powstaniem NSZZ "Solidarność" i wprowadza wszelkiego rodzaju utrudnienia, które odbijają się z krzywdą dla narodu. Najbardziej cierpią na tym ci na samym dole - świat pracy. Większość ludzi zajmujących kierownicze stanowiska świat domię prowadzi kraj do upadku gospodarczego. W Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Górze utopiono w gnojówce 42 świnię. Pomimo, iż NSZZ "Solidarność" nie ma dostępu do środków masowego przekazu, większość społeczeństwa jest przekonana, że za zaistnienie niedociągnięcia nie ponosi winy nowo powstały związek. Wypowiedziom radia i telewizji nikt nie ufa, gdyż przez wszystkie lata naród okłamywano, można to odczuć na wszystkich zebraniach. NSZZ "Solidarność" chce spokoju i porządku w kraju, ale równocześnie domaga się przestrzegania podpisanych porozumień. Dla czego kierownictwo nie może zrozumieć, iż ludzie o wykształceniu humanistycznym powinni kierować instytucjami naukowymi, a nie fabrykami lub rolnictwem, o którym nie mają zielonego pojęcia. Dopóki to się nie zmieni, nigdy w Polsce nie będzie dobrze.

Przewodniczący
NSZZ "Solidarność"
przy Lokomotywni PKP
Jarocin
Stanisław Kycia

Koniec przedruków z "Solidarności" Wielkopolskiej z dn. 16.02.81r

stanowisko st. referenta i najwyższe pobory/. "Karze" członka Zw. Zaw. "Solidarność" między innymi za to, że jest członkiem "Solidarności". Zważywszy na fakt, że jest przy tym żoną dyr. ekonomicznego, można przyjąć iż właśnie to wykorzystuje oszuć się bezkarna w swoich działaniach. Sprawa ta wymaga szybkiego wyjaśnienia i podjęcie przez Dyrekcję działań w kierunku uzdrowienia sytuacji. Nie może być w jednym zakładzie osób szczególnie uprzywilejowanych i tych "gorszych". Fakt wykorzystywania powiązań rodzinnych dla celów niezgodnych z normami społeczno-go współżycia, prosi się wprost o interwencję kompetentnych czynników. Tak w całej Polsce jak i u nas w Lubiążu wszyscy członkowie "Solidarności" o szczególnie Komisji Zakładowej powinni czuć się odpowiedzialni za stosunki międzyludzkie w swoim zakładzie i położenie kresu prywacie i rządowi nieformalnym. Poczucie bezkarności niektórych uprzywilejowanych pracowników i pracownic staje się godne ubolewania. Starajmy się więc wszyscy /bez zaciętrzewienia ale konsekwentnie/ aby zakład pracy w którym jest zatrudnionych 800 pracowników nie stał się czymś prywatnym rönchem. Pamiętajmy, że nasza siła leży w odwadze i solidarności.

Bogdan Lipowicz

Biurow Informacyjny MKZ Wrocław

Wrocław 27.02.1981r.

S E R W I S I N F O R M A C Y J N Y

Szczecin: MKR szczeciński skierował pismo do Sejmu PRL, Rady Ministrów, Rady Państwa, KC PZPR, KKP Gdańsk w sprawie wystąpienia Stanisława Koni na zjeździe KPZR. Sprzeciwia się w nim takiej ocenie sytuacji w naszym kraju, jaka została przedstawiona w tym wystąpieniu, bowiem wypacza ona prawdziwe oblicze kryzysu. Szczecińska "Solidarność" protestuje przeciwko obrażaniu naszego Związku.

Lędziny: Prokuratura Wojewódzka prowadziła od 25 do 26 lutego przesłuchania pracowników kopalni węgla kamiennego "Ziemowit" /na terenie kopalni/. Nastąpiły one po spotkaniu zorganizowanym przez KZ NSZZ "Solidarność", w którym brał udział przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika w Gdyni. Tematem spotkania były wydarzenia grudniowe.

Stary Sącz: 23.02. znaleziono martwego Stanisława Kiliga /lat 59, był żołnierz AK/ - przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" w Gminnej Spółdzielni. Ciało znaleziono koło zakładu pracy zmarłego. Przyczyny zgonu nie podano.

Kraków: 24.02. w mieszkaniu krakowskiego studenta Wojciecha Sukiennika, współpracownika wydawnictwa "Krzyż Nowohucki" dokonano rewizji. W wyniku przeszukania zebrano "Raporty Katyński" "Wojna z Rosją o niepodległość, publikacje "Krzyż Nowohuckiego" "Robotnika" i Komunikaty KOR'a